

Nasza podstrefa Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej ma wzięcie u inwestorów. Stąd biuro w Nowym Kisielinie.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 32 (180) 9 września 2016

www.LZG24.pl



W naszym mieście wkrótce pojawi się kolejny Bachusik. To Czasus – siedzi sobie na... zegarze. Nie mogło być inaczej! - W końcu jestem zegarmistrzem – śmieje się Wiesław Pierzyna, fundator Bachusika. Czasus zawisnie nad wejściem do jego zakładu przy ul. Jedności 4, tuż koło poczty. Przyjrzyj się jego twarzy... Do kogo jest podobny?

>> 2

DOŁĄCZ DO KOROWODU!

W samo południe, w sobotę, rusza winobraniowy korowód! Ulicami przejdą pięciometrowe smoki, gladiatorzy, wielki Pegaz, klauni... Zobaczmy napędzane siłą mięśni dziwne pojazdy, a wszystko to w otoczeniu rac, sztucznych ogn i konfetti!

Hasło przewodnie tegorocznego korowodu to „Kultury świata”. Z tej przyczyny główna arteria miasta zostanie zdominowana przez barwne kostiumy i instalacje plastyczne autorstwa uczniów zielonogórskich szkół. Zobaczmy reprezentantów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, którzy na tę okazję przygotowali stroje ludowe ze wszystkich stron świata. Możemy więc spodziewać się Japończyków, Chińczyków, Hawajczyków, pojawią się także plemiona afrykańskie i przedstawiciele wielu innych kultur. Jedynym ograniczeniem będzie wyobraźnia dzieci.

Stałym punktem winobraniowego korowodu będą występy artystów, którzy bardzo podobali się w poprzednich latach, np. słynne Glinoludy z Bolesławca. Można do nich dołączyć!

- Zachęcam, by dać pomalować sobie twarz i ręce zdrowotną, białą gliną i pójść we wspólnym pochodzie. Jedyne warunki to ubrać się na biało. Bierście, co macie białego i chodźcie razem z nami. Zbiórka do malowania dwie godziny przed korowodem, u stóp Centrum Biznesu. Dodam, że glina zawierająca niesamowitą ilość cennych



W tym dniu ulicą rządzą kolory, uśmiechy i niczym nieograniczona wyobraźnia! Na uczestników korowodu przyjemnie popatrzyć, ale też można samemu wziąć udział w tym radosnym pochodzie!

Fot. Krzysztof Grabowski

minerałów, cudownie działa na skórę, w Paryżu to bardzo drogi kosmetyk - namawia Robert Czechowski, reżyser korowodu.

Po raz kolejny zobaczymy również aktorów z Teatru Terminus A Quo Edwarda Gramonta z Nowej Soli. W korowodzie wezmą także

udział aktorzy Lubuskiego Teatru, którzy przemienią się w okazałe motyle i gladiatorów. Lubuscy winiarze pokażą się tradycyjnie na

platformach i poczęstują najbliższych widzów winem. Jak zwykle, zobaczymy wojsko i okazałą instalację plastyczną z Domu

Harcerza. Będą też tancerze ludowi z RCAK.

Pojawią się fajczarze, sportowcy i tancerze, m.in. z Gracji, Mega Dance i Spoko Family.

Po raz pierwszy w takiej liczbie zobaczymy natomiast hinduskie tancerki z Oriental Art. Jako nowość pojawią się w tym roku poznańscy artyści uliczni z Fundacji Asocjacja 2006. Znana już na całym świecie grupa, składająca się głównie z artystów plastyków, pokaże kilkadziesiąt spektakularnych instalacji, np. wielkie koło, olbrzymiego Pegaza i anioła.

Najmłodszych widzów winobraniowego przemarszu ucieszy wielbłąd, kuce i koń, którego dosiadać będzie amazonka z flagą. Dla miłośników dawnej motoryzacji przygotowano pokaz samochodów i motocykli z kierowcami w strojach z epoki.

W tym roku, inna będzie także ceremonia samego otwarcia korowodu. Bachus odda klucze do miasta prezydentowi, po czym wspólnie dadzą sygnał do startu korowodu i odjadą specjalnym pojazdem do trybuny honorowej, gdzie będą podziwiać uliczne występy. Początek imprezy - sobota, godz. 12.00. (kg)

PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA

Wybrane z programu:

- 10.00 Rodzinne Podchody w Parku Tysiąclecia (zgłoszenia od 9.30, tel. 668 697 777)
- 15.30 „Chill Fest - Strefa Młodych”, koncerty, warsztaty, gry, grill, „Eksplzja kolorów” z proszkiem holi (parking Centrum Przyrodniczego, ul. Dąbrowskiego 14)
- 17.00 Manewery Teatralne z Teatrem Rozrywki Trójkąt (Centrum Przyrodnicze, ul. Dąbrowskiego)
- 17.30 „Kabaretowe zakończenie Winobrania”, Kabaret Made in China (przy ratuszu)
- 18.45 Wybory Miss Winnego Grodu 2016 (przy ratuszu)
- 20.00 Koncert Ani Wyszkon, po koncercie, do 1.00 Dyskoteka Dorosłego Człowieka z X-Demonem (ul. Kasprowicza)
- 20.00 „Milonga & Sensual”, tango argentyńskie (Bar Pod Scho-dami, ul. Boh. Westerplatte 11)
- 20.00 „Discobranie” (Klub Strefa 67, ul. Chrobrego 67)
- 20.30 „Znamy się tylko z widzenia”, koncert zespołu Trubadury (przy ratuszu)
- 21.00 DJ Sheevia zaprasza (Exclusive Club X-Demon, ul. Kupiecka 63)

SOBOTA, 10 WRZEŚNIA

Wybrane z programu:

- 11.00 „VII Zielonogórski Zombie Walk” (parking, ul. Licealna)
- 12.00 Korowód Winobraniowy „Kultury Świata” (ul. Boh. Westerplatte, al. Wojska Polskiego)
- 13.30 Winobraniowe Mistrzostwa Polski Strong Man (ul. Kaspro-wicza)
- 16.00 Koncert zespołu harmonijek ustnych Animato (przy ratuszu)
- 17.00 Trening Medialny Gali Sportów Walki MFC10 Makowski Fi-ghting Championship (przy ratuszu)
- 20.00 Koncert zespołu Hey, po koncercie pokaz sztucznych ogn, po pokazie, do 1.00 Dyskoteka Dorosłego Człowieka, DJ Bamse (ul. Kasprowicza)
- 20.00 „Zakończenie Winobrania w Strefie 67” (Klub Strefa 67, ul. Chrobrego 67)
- 20.30 „Tribute to Prince”, Mateusz Krautwurst, Nick Sinckler, Natalia Lubrano, Kasia Dereń (przy ratuszu)
- 21.00 DJ Tonka zaprasza (Exclusive Club X-Demon, ul. Kupiecka 63)
- 21.00 Wieczorek taneczny z DJ Żabą (Piwnica Artystyczna Ka-won, ul. Zamkowa 5)

NIEDZIELA, 11 WRZEŚNIA

Wybrane z programu:

- 10.00 XIV Konkurs Win Domowych (Palmiarnia Zielonogórska)
- 11.00 V Novita Półmaraton Zielonogórski (ul. Waryńskiego, w pobliżu Szkoły Medycznej)

**TRWA
WINOBRANIE!
BAWIMY SIĘ
JESZCZE
TRZY DNI!**

WINOBRANIE W OBIEKTYWIE >>>



Zdjęcia Ewa Duma, Krzysztof Grabowski

Bachusik czas odlicza

Nie mogło być inaczej! Bożek wina siedzi sobie na zegarze. – W końcu jestem zegarmistrzem – śmieje się Wiesław Pierzyna. Nad wejściem do jego zakładu wkrótce pojawi się Czasus. Kolejny Bachusik w naszym mieście.

Ul. Jedności 4, tuż koło poczty. Przez kilkadziesiąt lat w tym miejscu urzędował czapnik. – Teraz nad wejściem pojawi się Bachusik Czasus – pokazuje Wiesław Pierzyna. Razem z jego żoną Jolantą i rzeźbiarzem Robertem Tomakiem przymierzamy figurkę siedzącą na becze-zegarze.

- Jak tylko w mieście pojawiły się pierwsze Bachusiki, zacząłem marzyć, żeby sobie też takiego zafundować – zdradza W. Pierzyna. – Tylko nie było gdzie ustawić.

Zegarmistrz przez ok. 40 lat prowadził zakład w pasażu DT Centrum. Pomieszczenie niewielkie i w dodatku nie swoje.

- Wreszcie mogę spełnić marzenie – śmieje się zegarmistrz, na ścianie za nim widać kilkadziesiąt zegarów. Tylko niektóre z nich tykają. Zepsute?

- Wszystkie na chodzie – odpowiada ze śmiechem. – Gdybyśmy je uruchomili jednocześnie, zaczęłyby cykać i dzwonić, można byłoby od tego oszaleć.

Swoją kolekcję zbierał od początku zegarmistrzowskiego fachu.

- Po ślubie odkryłam, że to poważna choroba. Oczy męża błyszczały niczym gwiazdy, gdy tylko zobaczył coś ciekawego. Oczywiście, wszystko kupował okazjennie... Ta kolekcja to również dowód mojej wielkiej małżeńskiej cierpliwości – kiwa głową ze zrozumieniem J. Pierzyna. Po chwili pokazuje czasomierz wiszący tuż przy oknie zakładu.

- To absolutny rarytas. Jest w całości zrobiony z drewnianych elementów. Powstał około 1700 r. – tłumaczy zegarmistrz i z gabloty wyjmując kolejny, niewielki zegarek kieszonkowy, tzw. szpinglak. – To wspaniały wyrób. Powstał ok. 1650 r. Dalej dobrze odmierza czas. Doprowadzenie



- Jest do mnie podobny z twarzy – pokazuje Wiesław Pierzyna, fundator kolejnego Bachusika
Fot. Krzysztof Grabowski

do ładu niektórych starych zegarów zajmuje nawet 10 lat. Trzeba znaleźć oryginalne części, wszystko dopasować. To wymaga cierpliwości. Teraz mam warunki, żeby te moje skarby pokazać. Dlatego zrobiłem tutaj takie minimuzeum. Dzieci przyjdą szukać Bachusika, przy okazji opowiem im o zegarach.

Narodziny najnowszego Bachusika to również efekt sąsiedzkiej inspiracji. Nad wejściem niedaleko położonej piekarni Waldemara Rzepki, przy pl. Pocztowym, siedzi sobie Rzepikus.

- Tamten ma twarz seniora rodu Rzepków i dzierży w ręku rogała, Czasus ma twarz naszego zegarmistrza. To wspaniałe, że można robić rzeźby tak silnie związane zarówno z tradycją miasta, jak i z konkretnymi ludźmi – opowiada R. Tomak, który stworzył obydwa Bachusiki. – Zawsze mnie fascynowa-

Mamy też rzeźby związane z Bachusikami. W zeszły piątek, Huberticus, siedzący na filarze ul. Pod Filarami, zyskał kolejnego, trzeciego już myśliwskiego kompana. Do Artemidy i Sokolnicusa dołączył Złotorogus, dzieło Andrzeja Moskaluka. – To kolejna rzeźba ufundowana przez myśliwych. Głównymi sponsorami są państwo Olaszewscy i ok. 30 innych osób. Na filarach jest jeszcze jedno miejsce na kolejną rzeźbę myśliwską – mówi Andrzej Brachmański, który pilotuje stawianie tych figurek.



Kolejna myśliwska figurka - Złotorogus
Fot. Tomasz Czyżniewski

ły zegarowe mechanizmy, dlatego w becze widać różne trybiki.

A zegar pokazuje 12.51. Tak się wskazówki ułożyły. Czyżby nasz Bachusik wciąż pamiętał, że pół wieku temu dopiero od 13.00 moż-

na było legalnie kupować alkohol?

Czasus zawiśnie nad wejściem do zakładu na przełomie września i października. Teraz jest w odlewni. Będzie 37. Bachusikiem.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Pomóż Julki na festynie!

Uśmiechnięta, miła, chętna do pomocy. Taka jest Julka! Ma 10 lat i dzielnie walczy z guzem mózgu. W akcję zbierania pieniędzy na leczenie angażuje się cała szkoła. Ty też możesz pomóc! Przyjdź w sobotę na festyn SP 11, przy ul. Spawaczy.

- Julka dołączyła do nas w zeszłym roku szkolnym, do klasy czwartej. Spokojna, miła, uśmiechnięta dziewczynka, chętna do pomocy. Na początku drugiego semestru już z nami nie chodziła – opowiada Natalia Grendziak, wychowawczyni w Szkole Podstawowej nr 11.

U Julii zdiagnozowano guza mózgu, gglejaka, w marcu przeszła ciężką operację jego usunięcia. Od tamtej pory przechodzi radio- i chemioterapię. – Miała indywidualny tok nauczania i super sobie poradziła na koniec roku – chwali nauczycielka.

Dziewczynka czuje się dobrze i dzielnie idzie do przodu, mimo przeciwności losu. Żeby tak było cały czas, potrzebne jest intensywne leczenie i opieka lekarska. To kosztuje. W po-

moc zaangażowała się klasa Julki i cała szkoła. – W maju wystawiliśmy, po angielsku, „Sleeping Beauty”, sami przygotowaliśmy stroje i rekwizyty, pieniądze z biletów trafiły do Julki – wspomina N. Grendziak. – Pomagała cała szkoła, samorząd zorganizował zbiórkę pieniędzy, datki zbierali też księża z parafii św. Alberta, ks. Bartek Rybicki pojechał, w intencji Julki, rowerem do Rzymu. Na czerwcowym festynie MOSiR-u „Czas na sport” mieliśmy swoje stoisko „Pomagam Julce” – dzieci śpiewały, biegały w sztafecie. Wprost nieoceniona jest bezustanna pomoc rodziców: kwestują, prowadzą zajęcia, pieką ciasta.

Rodzice i szkoła znów stają na wysokości zadania. Julka czeka na pomoc! Dlatego w tę sobotę, 10 września, w godz. 11.00-16.00, na terenie SP 11, przy ul. Spawaczy odbędzie się festyn, połączony ze zbiórką pieniędzy na leczenie uczennicy. Będzie mnóstwo zabawy i atrakcji dla dzieci, pojawią się policjanci, strażacy, żużlowcy z Piotrem Protasiewiczem na czele. Uczniowie przygotowali występy, będą licytacje i słodkości upieczone przez rodziców.

Przyjdźcie, pobawcie się, pomóżcie.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

WINOBRANIE W OBIEKTYWIE >>>



Strefa otworzyła biuro w Kisielinie

- Współpracowałem z kilkoma strefami ekonomicznymi, ale w Zielonej Górze spotkałem się z najlepszym przyjęciem – komplementował Dariusz Stasik, prezes zarządu Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Inżynierii Przemysłowej.



Biuro otwarte! Wstęgę przecięli: Krzysztof Kielec, Stanisław Iwan, Robert Paluch, Wojciech Strzyżewski, Janusz Kubicki.
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Liczne grono gości uczestniczyło w poniedziałkowej uroczystości otwarcia biura Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej na terenie Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie.

- Kilka lat temu podjęliśmy odważną i słuszną decyzję o budowie w tym miejscu strefy gospodarczej. Zielona Góra stała się ważnym miejscem na inwestycyjnej mapie Polski – podkreślił prezydent Janusz Kubicki jeszcze przed symbolicznym przecięciem wstęgi.

Wtórował mu zarówno wicewójewoda lubuski – Robert Paluch, jak i prezes KSSSE – Krzysztof Kielec. Ten pierwszy, chwalać naszą strefę, uzasadniał otwarcie

biura potrzebą zapewnienia inwestorom, zwłaszcza tym inwestującym miliony złotych, wysokiego poziomu obsługi. Ten drugi, przypomniał, że zanim zapadła decyzja o uruchomieniu biura KSSSE w Zielonej Górze, najpierw pojawiła się fala zapytań o warunki inwestowania u nas.

Pochwały pod adresem władz zyskały potwierdzenie w opiniach przedsiębiorców, którzy odebrali pozwolenia na rozpoczęcie inwestycji.

- Współpracowałem z kilkoma strefami ekonomicznymi, ale w Zielonej Górze spotkałem się z najlepszym przyjęciem. Jestem pełen uznania dla jakości pracy partnerów z urzędu miasta – komplementował Dariusz Stasik, prezes zarządu Wiel-

kopolskiego Przedsiębiorstwa Inżynierii Przemysłowej.

Johan Brinkmann, właściciel dużej firmy produkującej specjalistyczne łożka podkreślał osobisty wkład wiceprezydenta Krzysztofa Kaliszuka w proces przekonywania zarządu niemieckiej spółki do zainwestowania w Zielonej Górze. Ale na najbardziej osobiste wyznanie zdobył się Michał Luba, szef polskiego holdingu zajmującego się produkcją styropianu: - Cztery lata temu pożar strawił dorobek życia dwóch pokoleń mojej rodziny. Dziś, zaczynamy budować nową fabrykę w Zielonej Górze. Z tej życiowej lekcji warto wyciągnąć naukę, że nigdy nie należy się poddawać.

(pm)

Zielona Góra ma wzięcie

- **Miasto wśród inwestorów cieszy się bardzo dobrą opinią**
- **ocenia Stanisław Iwan, wiceprezes KSSSE.**

- **Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna z przytupem otworzyła biuro w pałacyku na terenie Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie. Tyle hałasu z powodu jednego biura?**

Stanisław Iwan, były senator, obecny wiceprezes zarządu KSSSE, mieszka w Zielonej Górze: - Poniedziałkowa uroczystość miała symboliczne znaczenie. To pierwsze biuro poza główną siedzibą KSSSE. Dla wszystkich staje się już jasne, że zielonogórska podstrefa KSSSE ma wzięcie, nie ma dnia, aby nie było pytań o warunki inwestowania w tej strefie. A że nie da się poważnych rozmów prowadzić w hotelach lub restauracjach, postanowiliśmy otworzyć tu biuro.

- **Skąd wzrost zainteresowania inwestowaniem w Zielonej Górze?**

- Miasto wśród inwestorów cieszy się bardzo dobrą opinią, przykładem pan Johan Brinkmann, który publicznie zapowiedział, że będzie wszystkim



znany mu niemieckim przedsiębiorcom – osobiście rekomendował inwestowanie właśnie w Zielonę Górze.

- **Jakoś trudno mi uwierzyć o decydującym wpływie uroku zielonogórskich władz...**

- Jakość, otwartość i życzliwość władz to czyniki trudne do przecenienia, ale oprócz tych trudno mierzalnych, równie ważne są inne, np. dobre połączenia komunikacyjne, duże zasoby wykształconej siły roboczej, uniwersytet jako zaplecze wciąż odnawiającego się źródła pozyskiwania fachowców. I co najważniejsze – wysoki poziom przygotowania samej strefy gospodarczej, czyli terenu z doprowadzonymi mediami, z wytyczonymi i wybudowanymi drogami dojazdowymi, z jasnymi i przewidywalnymi perspektywami rozwoju.

- **Kto u nas zainwestuje w najbliższym czasie?**

- Myślę, że w trakcie kilku najbliższych miesięcy zakończymy negocjacje z przynajmniej trzema firmami. Proszę nie pytać o ich nazwy ani o rodzaj branży. Wciąż obowiązuje mnie dyskrekcja, która musi towarzyszyć tego typu delikatnym i wrażliwym negocjacjom. Ale jestem dobrej myśli, jeszcze trochę cierpliwości.

- **Biuro będzie czynne...**

- ... zawsze wtedy, gdy będzie potrzebne. To będzie biuro o charakterze operacyjnym. Sądzimy, że najdalej za rok może zabraknąć w Zielonej Górze wolnych działek. I choć proces lokalizacji kolejnej miejskiej strefy aktywności gospodarczej można w miarę szybko przeprowadzić, to proces nadawania jej przywilejów specjalnej strefy ekonomicznej nie jest ani prosty, ani krótki. Ostateczną decyzję podejmuje rada ministrów. Konkurencja jest spora, dlatego warto z odpowiednim wyprzedzeniem przystąpić do tej procedury.

- **Gdyby to zależało od pana, gdzie wybudowałby pan tę nową strefę?**

- To przede wszystkim domena miejskich władz, rozważane są różne warianty, ale dopóki nie zostały podjęte ostateczne decyzje, lepiej nie zapeszać.

- **Dziękuję.**

Piotr Maksymczak

W ZIELONEJ GÓRZE

Zbiórka elektrośmieci

W sobotę, 10 września, mobilny punkt zbierania elektrośmieci będzie czynny w godz. 9.00-14.00, na parkingu przed Auchan. Można tu za darmo pozbyć się urządzeń elektronicznych i elektrycznych, a pod nr tel. 22 22 33 300 umówić się na bezpłatny odbiór dużych urządzeń z domu (np. pralki, lodówki). (dsp)

W RACULI

Rowerami do bunkrów

Sołtys Raculi i Stowarzyszenie Kobiet „Raculanka” zapraszają mieszkańców i wszystkich chętnych do wzięcia udziału w VIII Rajdzie Sołtysa. Tym razem ekipa wyruszy na wyprawę pod hasłem „Szlakiem bunkrów”. Zbiórka uczestników w niedzielę, 11 września, o godz. 9.30 pod świetlicą w Raculi. Zaplanowana

trasa ma ok. 42 km. W programie zwiedzanie bunkrów w Świdnicy, zabytków Ochli i inne atrakcje. - Zapewniamy kielbaski, konkursy, wiele ruchu i radości – mówią organizatorzy. Chętnych na wyprawę nie brakuje, dlatego można planować kolejne. Już w następną niedzielę, 18 września odbędzie się wyprawa do Stanów. W niedzielę, 25 września, rowerzyści przemierzą szlak pałaców. Obie trasy – będą liczyły ok. 20 km. (dsp)

W DRZONKOWIE

Hop, do wody!

Planujesz szukać ochłody na basenie? Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie ma ciekawą propozycję. W ten weekend (9-11 września), za wstęp na basen olimpijski oraz rekreacyjny zapłacisz 8 zł – za cały dzień. Otwarte: piątek od 14.00 do 18.00, sobota i niedziela od 11.00 do 18.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Startuje półmaraton

- Godzina zero nadchodzi – przypominają organizatorzy V Novita Półmaratonu Zielonogórskiego. Biegacze wystartują w niedzielę, 11 września, o 11.00, z ul. Waryńskiego, koło medyka. Zapisy elektroniczne już zamknięte, ale zawsze warto zapytać o wolne miejsca w biurze zawodów (hala sportowa Zespołu

Szkoł Sportowych, ul. Wazów 76), w sobotę od 15.00 do 20.00, w niedzielę od 8.00 do 10.30. Oplata to 80 zł, bez gwarancji pełnego pakietu startowego. W godz. 10.00-16.00 będą utrudnienia w ruchu na trasie biegu, ulice: Waryńskiego, Lwowska, Wrocławska, Al. Konstytucji 3 Maja, Długa, Dąbrówki, Al. Wojska Polskiego, Boh. Westerplatte, Ułańska, Dworcowa, Batorego, Zdrojowa, Sulechowska, Wyspiańskiego. (dsp)

Naszym kombatanom będzie

Ocieplanie zielonogórskich budynków, z pieniędzy programu ZIT, ma się rozpocząć od Domu Pomocy Społecznej dla Kombatanta. Na ten cel miasto może otrzymać 85 proc. dofinansowania. Decyzja tuż, tuż. Prace ruszyłyby już tej jesieni.

Na termomodernizację szkół, muzeów, urzędów i wielorodzinnych budynków mieszkalnych (poza spółdzielniami i wspólnotami mieszkaniowymi), realizowaną z pieniędzy programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, cały Miejski Obszar Funkcjonalny Zielonej Góry może otrzymać dofinansowanie warte ponad 8 mln euro. Walkę o pieniądze Zielona Góra rozpoczęła złożeniem pierwszego wniosku konkursowego (będą kolejne) o dofinansowanie modernizacji energetycznej Domu Pomocy Społecznej dla Kombatanta, przy ul. Lubuskiej 11. Prace ruszyłyby już jesienią, finał termomodernizacji DPS nastąpiłby z końcem października 2017 r.

- To ogromny obiekt - mówi Piotr Mazurek, dyrektor DPS. - 7 tysięcy metrów kwadratowych, cztery pawilony, pomiędzy nimi łączniki, część administracyjna, biblioteka, stołówka,

pralnia. Od początku nie było tu żadnego poważnego remontu, tym bardziej głębokiej termomodernizacji. Nasz budżet remontowy na cały rok wynosi 52 tys. zł. Wystarczy drobna awaria i kwota ta topnieje w oczach.

Kompleks pawilonów na pierwszy rzut oka prezentuje się całkiem dobrze. Standard ośrodka też wydaje się wysoki - pokoje są wyłącznie jednoosobowe, z łazienkami. Dyrektor zaprasza na spacer i dobre wrażenie przyska jak bańka mydlana.

- To pawilon C - pokazuje z bliska. - Podobnie jak A i B powstał w 1977 r. W niektórych miejscach ściany zostały ocieplone cienkim styropianem, tu tylko do połowy, tu kawałkami, tu w kratkę a tu styropian ma grubość zaledwie 5 cm. Na dobudowanym, w 1999 r., pawilonie D już widać zaciek na balkonach i odpadający tynk. Klajstrujemy te ściany po kawałku.

Po tych interwencjach ściany zewnętrzne pawilonu wyglądają jak dotknięte ospą wietrzną. Trochę dalej mury wchłaniają wilgoć, bo „jest zła hydroizolacja”. Niemal w całym ośrodku okna są plastikowe (co nie oznacza, że wszystkie są szczelne), ale na dobudowanych klatkach ewakuacyjnych zamontowano tylko prymitywne blaszane okienka z jedną szybą.

TAKIE PRACE

Planowana termomodernizacja Domu Pomocy Społecznej dla Kombatanta w Zielonej Górze obejmuje:

- wymianę instalacji elektrycznej,
- wymianę źródeł światła wraz z oprawami,
- montaż instalacji fotowoltaicznej,
- montaż płaskich kolektorów słonecznych,
- ocieplenie stropodachu,
- wymianę okien oraz drzwi balkonowych,
- wymianę drzwi zewnętrznych,
- ocieplenie ścian zewnętrznych i ściany szczytowej pawilonu B,
- ocieplenie cokołów,
- modernizację instalacji centralnego ogrzewania, tj. wymianę grzejników żeliwnych na płytowe oraz montaż zaworów termostatycznych i systemu zarządzania energią.

Zimą musi tu być zimno jak w psiarni. Szczytowa ściana pawilonu B nie trzyma ciepła. Lekko pochyły, pokryty pęcherzami dach też zapowiada kolejny nadcho-



- To ogromny obiekt - mówi dyrektor Piotr Mazurek. - 7 tysięcy metrów kwadratowych, cztery części administracyjna, biblioteka, stołówka, pralnia. Od początku nie było tu żadnego poważnego termomodernizacji.

dzący problem. Z DPS jest podobnie jak z wieloma innymi budynkami użyteczności publicznej w Zielonej Górze, które wybudowane zostały wiele lat temu. Obiekt stawiano zgodnie z ówczesnymi, mniejszymi wymaganiami dotyczącymi izolacji cieplnej.

- Efekt jest taki, że mieszkańcom zimno - mówi dyrektor. - Dogrzewają się piecykami elektrycznymi, ale co niby mamy z tym robić? Przecież wśród 188 mieszkańców ośrodka przeważają

osoby w podeszłym wieku, ponad 40 mieszkańców ma powyżej 90 lat! Są przewlekle, somatycznie chorzy, niepełnosprawni, często niesamodzielni i nieaktywni. Coraz mniej mieszkańców wychodzi samodzielnie na spacer, w zajęciach terapeutycznych i innych uczestniczy tylko garstka. Oni z naturalnych powodów marzną szybciej.

Czy o termomodernizacji w pierwszej kolejności domu przy Lubuskiej 11 zdecydowała kondycja jego

51,9 proc.

O tyle zmniejszy się zapotrzebowanie na ciepło w DPS po termomodernizacji

ok. 3,2 mln zł

Tyle będzie kosztowała termomodernizacja DPS



- Dużo ciepła ucieka m.in. tymi wejściowymi stalowymi drzwiami - mówi Elżbieta Lewicka, kierownik działu techniczno-gospodarczego. - Nieszczelne są też duże okna w świetlicy, bibliotece, balkonowe, w łącznikach. Trzeba też wymienić okna na klatkach schodowych. Oszczędności mogłaby przynieść wymiana wiekowego oświetlenia zewnętrznego.



- Pracuję tu od 34 lat. DPS wtedy i dziś to różne placówki - przyznaje Anna Korbanek, instruktor ds. kulturalno-oświatowych. - Mieszkańcy mieli po 50-60 lat, byli zdrowsi, większości dopisywał wigor. Dziś, na korytarzach trudno dojrzeć osobę bez laski, kul czy wózka. Ludzie mają po 80-90 lat, są chorzy, nie zawsze się udaje mobilizować ich do wspólnych form wypoczynku.



Wośrodkuprzetu roczniki 1926 pisuje, chętniej w chórze Sami Substelną, jedna

cieplej

ok. 2,7 mln zł

Tyle wyniesie
dofinansowanie
termomodernizacji
DPS

ogrzewania, czyli oceniono efektywność energetyczną obiektu. Termomodernizacja zmniejszy jego zapotrzebowanie na ciepło o prawie 52 proc. Gra jest warta świeczki. Będzie cieplej i oszczędniej.

- To ważne dla mieszkańców i dla naszego napiętego budżetu. Liczymy na to, że opłaty za prąd i ogrzewanie będą dużo mniejsze, zaoszczędzimy pieniądze na zakup potrzebnych materiałów i urządzeń - mówi dyrektor. - Trzeba kupić nowy aparat do EKG, podnośniki, wymienić pozostałe tapczany na łóżka elektryczne. Będziemy mogli wydać więcej pieniędzy na środki chemiczne, na pranie pościeli... - wylicza na zmianę z Elżbietą Lewicką odpowiedzialną za sprawę techniczno-gospodarcze ośrodka.

Za 20 lat w województwie lubuskim - jak mówią prognozy - osób w wieku powyżej 80 lat, schorowanych i niesamodzielnych, będzie dwukrotnie więcej. Wiele z nich trafi do domów pomocy społecznej. Oby ciepłych i wygodnych.

(el)



„W celu kulturalnego spędzania czasu, mieszkańcy Domu Zbowidowca mają do dyspozycji bibliotekę i klub z telewizorem w kolorze. Poza tym w każdym budynku mieszkalnym na piętrze jest pokój klubowy z telewizorem.”

DOM KOMBATANTA 40 LAT TEMU

W przyszłym roku instytucja będzie obchodzić swoje 40-lecie istnienia. Kompleks został uruchomiony w lutym 1977 r., wówczas jako Dom Zbowidowca. Sięgnijmy do wydanej na tę okoliczność broszurki. Co wówczas pisano?

**Jak powstawał
Dom Zbowidowca >> 8**



„W obiekcie jest 117 pokoi mieszkalnych, w tym 72 jednoosobowe i 42 dwuosobowe. W pokojach jednoosobowych są natryski, a w dwuosobowych - łazienki z wanną.”



„Wszyscy mieszkańcy mają zapewnione całodzienne wyżywienie. W budynku socjalnym mieści się stołówka na 100 miejsc, z częścią wydzieloną dla pracowników. Kuchnia z odpowiednim zapleczem może wydawać dziennie 200 posiłków. Poza tym, w każdym budynku mieszkalnym znajdują się kucharki elektryczne z zestawem kuchennym. Otwarto również kiosk Ruchu.”



„Projekt Domu Zbowidowca sporządzony został w oparciu o koncepcję opracowaną przez zielonogórskiego architekta mgr inż. Janusza Wyczałkowskiego. Obiekt składa się z 3 budynków mieszkalnych, 3 kondygnacyjnych i budynku socjalnego o jednej kondygnacji. Jego kubatura wynosi 22.500 mkw. A powierzchnia użytkowa 5.568 mkw.”

Zdjęcia Bronisław Bugiel



pawilony, pomiędzy nimi łączniki, remontu, tym bardziej głębokiej
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

lokatorów? To możliwe. Jednak DPS musiał przede wszystkim spełnić szereg innych warunków. Dlatego sporządzenie konkursowego wniosku o dofinansowanie inwestycji ze środków unijnych poprzedził m.in. audyt energetyczny zlecony przez miasto. Sprawdzono jakość ścian wszystkich pawilonów, ich izolacji, poszukano przyczyny odpadających tynków, oceniono kondycję dachu, okien, stan oświetlenia, instalacji elektrycznej, centralnego



ważają osoby w podeszłym wieku i kobiety. Coraz częściej trafiają -36. O szczęściu mogą mówić ci, którym mimo wieku zdrowie do uczestniczą w zajęciach grupowych, wypiekają ciasta, śpiewają Swoi, korzystają z komputerów, spacerują. Na zdjęciu pani Helena z mieszkanki DPS.



Fundusze
Europejskie
Pomoc Techniczna



ZIELONA GÓRA

Unia Europejska
Fundusz Spójności



Radość śpiewania to klucz do sukcesu

- Zawsze powtarzałam kolegom i koleżankom: Bawmy się! Jeźdzmy na konkursy, wygrywajmy, ale przede wszystkim bawmy się! I chyba się udało – przyznaje Elżbieta Danielak, członkini i była instruktorka Zespołu Śpiewaczego „Świdniczanie”.

- Gratuluję pierwszego miejsca na Festiwalu Muzyki Biesiadnej w Czerwieńsku. Jak zespół zareagował na wyróżnienie?

Elżbieta Danielak: - Dziękuję bardzo. To było zaskoczenie, ale też wielka radość. Czerwieńsk jest miejscem, gdzie rzeczywiście jesteśmy doceniani. Na pewno mieliśmy również szczęście, ale muszę przyznać, że włożyliśmy w przygotowania dużo pracy i to zapracowało. Ważne, że udało nam się rozbawić publiczność. Ludzie tańczyli podczas naszego występu, bawili się i to ma dla nas ogromne znaczenie.

- Zespół zwyciężył w kategorii „Instrumenty żywe”. Co to za kategoria?

- Instrumenty żywe są to instrumenty akustyczne, na których gra się bez użycia prądu. Zespół ma aktualnie trzech muzyków: akordeonistę, bębniarza i gitarzystę. Jakiś czas temu zespół za zarobione pieniądze kupił bęben do wybijania rytmu i dodatkowo zaprosił do współpracy chłopca ze Słonego, który akompaniuje nam na gitarze.

- Zespół powstał w 2003 r., jak długo trwa pani przygoda ze „Świdniczanami”?

- Z tym jest pewien problem, ponieważ nie pamiętam dokładnie, kiedy to się zaczęło. Osiem, może dziewięć lat temu, przed Bożym Narodzeniem, koleżanka z Koźli namówiła mnie na przyjazd do Świdnicy, na próbę. Zależało jej na mojej pomocy, ponieważ kontakt z muzyką miałam już wcześniej. Grałam w kościele w Koźli i uczyłam muzyki.

- Ma pani wykształcenie muzyczne?

- Tak, ale niepełne. Nie udało mi się dokończyć studiów magisterskich na kierunku nauczania muzycznego, a licencjatów jeszcze wtedy nie było. Wracając do wcześniejszego pytania, to był czas, kiedy przeszłam na emeryturę, więc pomyślałam, że pojadę i zobaczę w czym mogę pomóc.

- To wtedy pani dołączyła do zespołu jako instruktorka muzyki? Jak wyglądały początki Pani współpracy ze śpiewakami?

- Tak, gdy dołączyłam do zespołu, rozpoczęliśmy pracę u podstaw. Dla nie-



- Nadal przyjeżdżam na próby „Świdniczan”. Oni mi naprawdę imponują swoim zaangażowaniem i samozaparciem – mówi Elżbieta Danielak.

Fot. Materiały urzędu gminy Świdnica

których członków ćwiczenia i nazwy muzyczne były całkiem obce i niezrozumiałe. Wtedy zadałam im pytanie - po co to w ogóle robimy? Odpowiedzieli, że chcą wygrywać... Ale żeby wygrywać, trzeba mieć umiejętności. Rozpoczęli-

śmy ciężką pracę i muszę przyznać, że bardzo ich podziwiam za zapał i wytrwałość. Zawsze też powtarzałam kolegom i koleżankom: Bawmy się! Jeźdzmy na konkursy, wygrywajmy, ale przede wszystkim bawmy się! I chyba się udało. Ze-

spół już wcześniej jeździł na różne przeglądy i zdobywał wyróżnienia, za mojej kadencji tych wyróżnień przybyło i to było wspaniałe, uskrzydlało i dodawało motywacji. Udało nam się nagrać płytę, a druga płyta powinna niedługo ujrzeć światło dzienne.

- Jest pani nadal instruktorką?

- Nie, jakieś cztery lata temu do zespołu dołączył nowy akordeonista, poprzedni musiał zrezygnować z przyczyn zdrowotnych. Zespół miał szczęście, ponieważ Piotr jest wielkim zapaleńcem muzyki i ciągle się rozwija. Ja, z przyczyn osobistych, trochę mniej uczestniczyłam w życiu zespołu i Piotr został zatrudniony przez Gminny Ośrodek Kultury jako instruktor muzyczny.

- Ale nadal jest pani aktywnym członkiem „Świdniczan”?

- Tak, nadal przyjeżdżam na próby. Oni mi naprawdę imponują swoim zaangażowaniem i samozaparciem. Przychodzą na próby tydzień w tydzień. Wiadomo, czasem ktoś zachoruje albo

nie może przyjść, ale szybko wracają do regularnych spotkań. Dla mnie to jest również motywacja. Czasem nie mam jak dojechać na próbę i mogłabym odpuszczać, ale wiedząc jak wszystkim zależy - zdarza się, że przychodzę piechotą.

- Można się pokusić o stwierdzenie, że tworzycie rodzaj wspólnoty, rodziny muzycznej?

- Tak, myślę, że tak. 18 osób spotyka się co poniedziałek na próbach, na występach, ale czasem też prywatnie na piknikach, spotkaniach z rodzinami i miło spędza czas. To ważne, żeby ludzie w dzisiejszych czasach potrafili się spotykać, rozmawiać, porozumiewać, a nie tylko kłócić i walczyć ze sobą.

- Jakie są plany zespołu?

- Szykuje się kilka konkursów, cztery, może pięć. Tradycyjnie odbędzie się też Przegląd Piosenki Lokalnej i Ludowej w Świdnicy, no i oczywiście zaśpiewamy na Dniach Ziemi Świdnickiej (od redakcji: wywiad powstał w czerwcu 2016 r.).

- Dziękuję.

Maja Kostrzewa

NA ZAKUPY...

sprawdź gdzie i z jakim rabatem
zrobisz zakupy

ZGRANI 50+
ZIELONOGÓRZANIE

SZCZEGÓŁY NA: WWW.ZGRANI50.PL



POBIERZ APLIKACJĘ MOBILNĄ Z OFERTAMI **ZGrani 50+**



W ZIELONEJ GÓRZE

Biegniemy,
by Gladiator
wstał

Niegdyś sprawny, wysportowany, dziś sparaliżowany. Da się jednak zoperować uszkodzony rdzeń kręgowy i wtedy Rafał „Gladiator” Adamczak wstanie! Potrzebna jest Wasza pomoc. Zwieramy szyki na przyszłą sobotę, 17 września. Biegniemy, kibicujemy, bawimy się. Dla Rafała.

Pamiętacie koszulki z rysunkiem gladiatora, w których wychodzili w zeszłym sezonie, na parkiet, koszykarze Stelmetu? W koszulkach z tą samą grafiką trenują już ci, co staną

na starcie Biegu Gladiatora, łatwo ich dostrzec na ulicach miasta.

Zawodnicy założą odblaskowe wdzianka także w sobotę, 17 września, gdy w samo południe wystartuje Charytatywny Bieg Gladiatora. Start przy salonie Renault Anabo, ul. Szosa Kisielińska. Do pokonania jest 7 km, po lesie, czasem po piachu, czasem pod górkę, trasa nie należy do tych najłatwiejszych, ale przecież nie o bicie rekordów tu chodzi.

Tytułowy Gladiator, zielonogórzanin Rafał Adamczak, utytułowany akrobata sportowy, podczas pracy w parku rozrywki, w Hiszpanii, miał wypadek. Upadł tak nieszczęśliwie, że uszkodził rdzeń kręgowy. Jest sparaliżowany. -



Fot. Materiały organizatora

Ta przegrana bitwa nie zakończy jednak całej wojny! Pomóżmy mu ją wygrać! - mówią z mocą przyjaciela Rafała z Renault Anabo, z którymi przez lata grał w rozgrywkach Bachus Basket Ligi. Rozpętali akcję „Rafał

wstawaj”. Zbierają pieniądze na kosztowną, eksperymentalną operację rdzenia oraz intensywną rehabilitację, potrzeba ok. 150 tys. euro. Dużo. Dlatego liczy się każdy gest, każde otwarte serce. A tych z pewnością nie zabraknie za tydzień, w sobotę, 17 września.

- Lista startowa już zamknięta, ale nie wszyscy wpłacili wpisowe, 39 zł, które trafi na konto Rafała. Dlatego warto dowiadywać się - dzień przed biegiem i w sobotę przed startem, czy są jeszcze wolne miejsca - tłumaczy Karolina Michalczak, szefowa stowarzyszenia Zielona Góra Zaczynj Biegać. Biuro zawodów mieści się w salonie Renault Anabo.

Spotykamy się nie tylko po to, żeby przebiec 7 km

po malowniczym i tajemniczym Parku Poetów. W tym dniu wszystko kręci się wokół pomocy dla Rafała. Dlatego organizatorzy zapraszają nie tylko biegaczy, ale również ich rodziny, znajomych, wszystkich mieszkańców. - Będzie bieg na 500 m, dla dzieci, start o 11.00, zapisy w dniu zawodów, wpisowe 7 zł, do puszek. Będą animacje dla najmłodszych i przedszkole na czas biegu rodziców, będą pokazy sportowe, spotkania ze znanymi zielonogórskimi sportowcami, porady zdrowotne, masaże - wylicza K. Michalczak. - Będą licytacje atrakcyjnych gadżetów, m.in. koszulka z autografami aktualnego składu żużlowców Falubazu, koszulka Tomasza Makowskiego,

wejściówki do salonów fitness, wypasiona kołdra, piłki, kwiaty, wielki tort w kształcie gladiatora, przedmioty zdobione techniką decoupage. Na Allegro.pl cały czas trwa licytacja koszulki z podpisami piłkarzy Realu Madryt. Wszystkie pieniądze trafią do Rafała. Chcemy, żeby wstał!

W następnym numerze „Łącznika” więcej szczegółów na temat Biegu Gladiatora i biegu dla dzieci, jakie będą nagrody i dla kogo, gdzie zaparkować, jakie będą utrudnienia w ruchu. Podpowiemy też, jak przygotować się do startu. - Na liście mamy dużo pań i osób, które przyznają, że to ich pierwszy start. Garść porad się przyda - dodaje K. Michalczak.

(dsp)

Mieszkają tu i tworzą wspaniali ludzie

- Miejskie sukcesy to moje sukcesy, miejskie porażki to również moje porażki. Zielona Góra to moje miasto - dziękował wyraźnie wzruszony nowy honorowy obywatel miasta ks. bp Stefan Regmunt.

Uroczysta sesja rady miasta to stały element winobraniowego obyczaju. Tym razem zorganizowano ją w gościnnych wnętrzach uniwersyteckiego rektoratu, przy ul. Licealnej 9. Uroczysta sesja to znakomite tło dla ceremonii wręczenia tytułów honorowego obywatela miasta oraz nagród kulturalnych przyznawanych przez prezydenta miasta. W tym roku tytuł honorowego obywatela Zielonej Góry otrzymały dwie osoby: emerytowany ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej - ks. bp Stefan Regmunt, oraz słynny zielonogórski trener, nauczyciel i wychowawca - Józef Malski.

- Czuje się bardzo skrepowany. Nie bardzo wiem, jak mam słać okazane mi zaufanie. Jedno mogę powiedzieć na pewno: miejskie sukcesy to moje sukcesy, miejskie porażki to również moje porażki. Zielona Góra to moje miasto - dziękował



Zielonogórski trener, nauczyciel i wychowawca - Józef Malski

wyrażnie wzruszony ks. bp Stefan Regmunt.

Prawdziwą wesołość na sali wywołał Józef Malski, który dziękując za przyznanie mu tytułu honorowego obywatela miasta, sypał żartami jak z rękawa.

- Jeśli ktoś nie potrafi pływać, niech się zgłosi do mnie. Do nauki będziemy potrzebowali zwykłą miskę

pełną wody. Po kilkakrotnym zanurzeniu głowy, jeśli delikwent nadal będzie potrafił oddychać, naukę pływania uznamy za zakończoną - J. Malski nawiązał w ten sposób do ponad 20-letniej rzeszy zielonogórzan nauczanej przez niego trudnej sztuki pływania.

Tytuły honorowego obywatela Zielonej Góry przy-



Emerytowany ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej - ks. bp Stefan Regmunt

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

znaje rada miasta w formie uchwały. Podczas wtorkowej sesji wręczono także roczne nagrody kulturalne miasta, te przyznaje prezydent. W tym roku wręczono aż siedem nagród indywidualnych oraz trzy grupowe. Sylwetki uhonorowanych nagrodami osobistymi prezentujemy poniżej. Nagrodami grupowy-

mi wyróżniono obchodzący właśnie jubileusz 55-lecia swego powstania zielonogórski oddział Związku Literatów Polskich, Szkołę Tańca Gracja - z okazji 30-lecia pracy szkoły, która „rozwija się dynamicznie i kształtuje artystyczny wizerunek miasta a na jej imprezy zjeżdżają najlepsi tancerze i jurorzy z kraju

i Europy”, oraz Młodzieżowe Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza” - za „organizację licznych imprez kulturalnych poświęconych spuściznie kulturowej i szansom jej przełożenia na fundament przyszłości, związanej owocami talentów i pasji młodych ludzi”.

Uhonorowani indywidualnymi nagrodami kulturalnymi otrzymali po 3 tys. zł, nagrody grupowe - po 7 tys. zł.

- Dlaczego jestem dumny, że jestem zielonogórzaninem? Bo mieszkają tu i tworzą wspaniali ludzie. Tacy jak Wy, Szanowni Laureaci. Jesteście ważni dla naszego miasta - gratulował wyróżnionym prezydent Janusz Kubicki.

Uroczystą sesję umilały przerwani artystyczne w wykonaniu zielonogórskiego stypendysty - Mateusza Makuchy, który brawurowo wykonał kilka miniatur skrzypcowych. (pm)



MAŁGORZATA BUKOWICZ

Artystka rzeźby i ceramiki. Pracę twórczą łączy z pedagogiczną w Liceum Plastycznym i Domu Harcerza, gdzie prowadzi pracownię ceramiki. Projektuje, realizuje oraz konserwuje witraże. Jej dorobek artystyczny to także udział w wielu wystawach indywidualnych i w ponad 40 zbiorowych w kraju i za granicą.



IWONA PERYT-GIERASIMCZUK

Historyk i krytyk sztuki, konserwator zabytków. Od 2013 r. prowadzi galerię Pro Arte. Przez wiele lat zajmowała się krytyką artystyczną na łamach „Gazety Lubuskiej” i „Nadodrza”. Jest pomysłodawcą i realizatorką programu „Artyści w przestrzeni Miasta”, przez dwa lata zorganizowała ponad 30 wystaw.



LUDMIŁA PAWŁOWSKA

Pianistka od urodzenia związana z Zieloną Górą. Od ponad 30 lat prowadzi działalność artystyczną, edukacyjną i kulturalną, jest jednocześnie nauczycielem, prowadzi klasę fortepianu, kameralistyki i akompaniamentu fortepianowego. Organizuje koncerty, wygłasza prelekcje i wykłady, w tym radiowe.



MIROSLAW KULEBA

Znawca Kaukazu i winiarstwa, pisarz i eseista. Dokonał rzeczy niezwykłej. Monumentalna publikacja „Enografia Taloris” pochłonęła osiem lat jego pracy, dotarł do unikatowych na skalę światową dokumentów, aby przedstawić najwcześniejsze lata zielonogórskiego wina. Wydaje miesięcznik „Winiarz Zielonogórski”.



CZESŁAW GRABOWSKI

Dyrektor i dyrygent Filharmonii Zielonogórskiej. Nieustraszonego propagatora kultury muzycznej. Zapytany, za co kocha Zieloną Górę, odpowiedział: - Turaj realizuję swoje marzenia zawodowe i osobiste. Dziękuję za to mojemu miastu. Czesław Grabowski został powołany na pięć kolejnych sezonów artystycznych.



ROBERT CZECHOWSKI

Dyrektor Lubuskiego Teatru. Pobudza i prowokuje do myślenia bez narzucania gotowych rozwiązań. Od kilku lat przygotowuje i z powodzeniem realizuje Korowód Winobraniowy, zyskał wysoką markę u widzów za kolorowy, specyficzny, enigmatyczny i zarazem symboliczny sposób pokazywania życia, zjawisk i ludzi.



JAROSŁAW SKORULSKI

Autor publikacji „Zatonie - ślady historii”, w której przedstawia bogatą historię wsi, jej niezwykle miejsca i zabytki są źródłem jego ciekawych opowieści. Jest współautorem projektu „Renowacja pałacu w parku krajobrazowym w Zatoniu, na potrzeby multimedialnego Centrum Historycznego Miasta Zielona Góra”.



Patronat nad budową objęła m.in. młodzież z zielonogórskiej budowlanki
Fot. Archiwum Domu Kombatanta



15 lutego 1977 r. – otwarcie Domu Zbowedca

Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 180

Budujemy Dom Zbowedca

W lutym przyszłego roku Dom Kombatanta, przy ul. Lubuskiej, obchodzić będzie 40-lecie istnienia. Otwarto go 15 lutego 1977 r. w rocznicę wyzwolenia Zielonej Góry.

- Czyżniewski! Skup się, przecież Armia Czerwona zajęła nasze miasto 14 lutego i powiedz mi, kogo wyzwalała? - moja żona na chwilę zapomniała, że przyszła do kuchni sprawdzić stan patelni. Chyba trzeba będzie kupić nowe, bo obecne strasznie trudno się myją...

Ojej, przecież w kąciu historycznym mówimy o minionych dziejach. A 40 lat temu, zdobycie bez walk naszego miasta przez Armię Czerwoną nazywano wyzwoleniem (trudno zgadnąć, kogo tu „wyzwalano”), obchodzono je 15 lutego, bo komuś termin „przesunął się” o jeden dzień. Na dodatek dzisiejszy Dom Kombatanta, wówczas był Domem Zbowedca. Tak było. Dlaczego akurat tak? To proste - akurat ZBOWiD (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację) zajmował się sprawami kombatantów i był jednym z inicjatorów budowy placówki.

Decyzja o budowie placówki zapadła 19 stycznia 1970 r. na wspólnym posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i szefostwa zielonogórskiego ZBOWiD-u. Postanowiono wtedy wybudować w czynie społecznym Dom Zbowedca przy pomocy finansowej państwa. Wtedy sporo było takich czynów. Na przykład, w czynie społecznym budowano zielonogórski amfiteatr.

Szybko powstał społeczny komitet budowy. „Zwracamy się z apelem do organizacji społecznych i instytucji, do ofiarnej i patriotycznej młodzieży o aktywny udział w budowie Domu Zbowedca w Zielonej Górze. Mamy na uwadze, że zapewni on wspólne mieszkanie wszystkim potrzebującym - byłym uczestnikom walk



Prace przy budowie Domu rozpoczęły się w 1974 r.

Fot. Bronisław Bugiel

o narodowe i społeczne wyzwolenie. Wybudowanie wspólnym wysiłkiem Domu Zbowedca będzie pięknym pomnikiem szacunku i wdzięczności dla ludzi, którym tak wiele zawdzięczamy” - apelował komitet.

We wrześniu 1974 r. kamień węgielny pod budowę placówki wmurował ówczesny wojewoda Jan Lembas, przez kombatantów uważany za głównego patrona budowy. Mieszkańcy domu w 2000 r. przegłosowali nawet, by był on patronem Domu Kombatanta.

Ulica Lubuska to świetne miejsce. Dom zbudowano na wzgórzu nieopodal Wieży Braniborskiej. Trudno

się tutaj dostać, kiedyś był to bardzo ustronny zakątek miasta.

Pamiętam, jak w miejscu, gdzie stoi teraz Dom, były działki i ogródki. Ludzie z mniej licznych wówczas miasta uprawiali tutaj swoje grządki, na trawistych częściach tego miejsca paśli krowy. Zanim powstały wieżowce, były tu pola uprawne - wspominał Bronisław Jankowski.

- Spisałem jego wspomnienia. Do Zielonej Góry przyjechał w 1945 r. Przez wiele lat mieszkał w wieżowcu, przy ul. Władysława IV, w 1995 r. zamieszkał w naszym Domu - opowiada Krzysztof Dobras, fizykote-

rapeuta i jeden z twórców niewielkiej izby pamięci. Tutaj, w kilku gablotach, umieszczone są pamiątki po mieszkańcach domu. Jedna gablota przypomina moment powstawania Domu Zbowedca. Budowa ruszyła w 1974 r., już w lutym 1975 r. młodzież z Zasadniczej Szkoły Budowlanej objęła patronatem budowę domu-pomnika. Przyszli budowlancy gdzieś musieli się uczyć fachu. Jak skrętnie wyliczono, wartość ich prac wyniosła 6 mln zł, (30 proc. wszystkich prac budowlanych). Młodzież w czynie społecznym przepracowała tutaj 1.100 godzin. Tutaj też organizowano

konkursy „Złotej wiechy” pokazywane nawet przez telewizję.

Obiekt był gotowy w lutym 1977 r. Wstęgę przecinali m.in. wojewoda Lembas i pierwszy dyrektor domu Stanisław Więcek, który miał mieszkanie służbowe na terenie Domu.

- Z opowieści wiem, że już wcześniej wykorzystywano segmenty mieszkalne. Tutaj m.in. zakwaterowano część uczestników Festiwalu Piosenki Radzieckiej - opowiada Anna Korbanek, która pracuje tutaj od 1982 r. i od początku zajmowała się prowadzeniem działalności kulturalno-oświatowej.

Wtedy wiele rzeczy wyglądało inaczej niż dzisiaj. - To byli stosunkowo młodzi ludzie. Mieli po 50, 60 lat. Osadnicy wojskowi, którzy zdali swoje gospodarstwa rolne i zamieszkali u nas. Byli pełni energii i nie byli jeszcze mocno schorowani. Nawet prowadzili niewielkie ogródki na okolicznych działkach, bo chcieli coś robić. Mieszkali tutaj nawet po 20 i więcej lat. Organizowaliśmy np. wiele wycieczek - tłumaczy A. Korbanek. Dzisiaj mieszka tutaj tylko kilkunastu kombatantów. Większość pensjonariuszy to osoby starsze i schorowane. Mają inne potrzeby niż pierwsi mieszkańcy Domu Zbowedca 40 lat temu.

Na tablicach w izbie pamięci wisi cała lista mniej lub bardziej zasłużonych mieszkańców placówki. Większość, niestety, nie żyje. Tu mieszkali Jan Maksymowicz i Władysław Korzeniowski, którzy w mundurach czerwonoarmistów, w 1945 r., wkroczyli do Zielonej Góry.

Nie sposób wszystkich wymienić.

Tomasz Czyżniewski

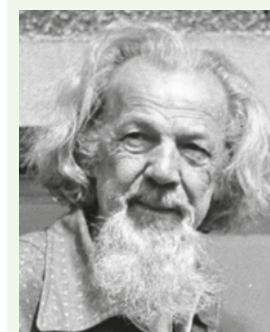
ONI TU MIESZKALI



plk Janina Wolanin odznaczona krzyżem Virtuti Militari - Honorowa Obywatelka Zielonej Góry
fot. Ewa Duma



Dziennikarka Eugenia Pawłowska znana również jako Snobka - Honorowa Obywatelka Zielonej Góry
fot. Ewa Duma



Pod koniec swojego życia z pracowni przy ul. Sowińskiego przeprowadził się tutaj Hilary Gwizdała - malarz Zielonej Góry
Fot. Czesław Łuniewicz